

GENESIS I APOCALYPSIS. *POEMAT O MIEŚCIE LUBLINIE*
JÓZEFA CZECHOWICZA I *BALLADA LUBELSKA*
JÓZEFA ŁOBODOWSKIEGO¹

Jarosław Cymerman

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, Polska

ORCID: 0000-0002-6494-505X

Streszczenie: Artykuł zestawia ze sobą dwa utwory poetyckie poświęcone Lublinowi – *Poemat o mieście Lublinie* Józefa Czechowicza (napisany w 1934 roku, opublikowany po raz pierwszy w 1959 roku) i *Balladę lubelską* Józefa Łobodowskiego (opublikowaną w 1964 roku). Opisane w nim są okoliczności powstania obu tekstów, a także różnice w sposobie ukazywania przez obydwu poetów bliskiego im miasta. Jednocześnie zestawienie to pozwala na zadanie pytania o swoistość i charakterystyczne cechy formacji tak zwanej awangardy lubelskiej, do której zalicza się zarówno Czechowicza, jak i Łobodowskiego.

Słowa kluczowe: Józef Czechowicz, Józef Łobodowski, awangarda lubelska, utwory poetyckie, Lublin

Poemat o mieście Lublinie Józefa Czechowicza i *Ballada lubelska* Józefa Łobodowskiego to teksty, które mogą (a może nawet powinny) być czytane razem. Zestawienie ich sprawia, że poszczególne obrazy i idee w nich zawarte stają się jaśniejsze i łatwiejsze do wytłumaczenia. Dzieje się tak nie tylko dlatego, że drugi z tych tekstów wyraźnie inspirowany jest fragmentami pierwszego z nich. W ich równoległym czytaniu nie chodzi tylko o to, by wskazać i zinterpretować zawarte w *Balladzie lubelskiej* (opublikowanej na łamach londyńskich „Wiadomości” w czerwcu 1964 roku) bezpośrednie odniesienia do napisanych kilkadziesiąt lat wcześniej wierszy Józefa Czechowicza, o czym pisał Jerzy Świąch przy okazji pierwszej krajowej edycji tego utworu Łobodowskiego na łamach kwartalnika „Akcent” w 1989 roku:

¹ Niniejszy tekst stanowi znacznie zmienioną i uzupełnioną wersję szkicu literackiego, który ukazał się pod tytułem *Genesis i apocalypsis* jako wstęp do wspólnego wydania poematów Czechowicza i Łobodowskiego w serii Biblioteka Siedemsetlecia pod red. Bogusława Wróblewskiego (Józef Czechowicz, *Poemat o mieście Lublinie*, Józef Łobodowski, *Ballada lubelska*, wstęp i opracowanie Jarosław Cymerman, Lublin 2017, s. 5–19).

Transformacje poetyckie, jakim ulega cały ten obszar, są nawiązaniem do dawnego, czechowiczowskiego mitu prowincji. *Ballada lubelska*, co mogłaby wykazać szczegółowsza analiza, brzmi w swych lubelskich, krajobrazowych i pejzażowych momentach, jako – z pewnością zamierzone – echo *Starych kamieni* Czechowicza. Ta sama w nich aura melancholii i smutku, jaka owiewa lubelskie ulice, domy i parki, ten sam złowrogi cień, jaki tragicznym przecuciem końca kładzie się na wszystkim, co kiedyś poeta ukochał i z czym do końca nie potrafił się rozstać².

Poemat o mieście Lublinie najprawdopodobniej powstał jako utwór przeznaczony dla radia – świadczą o tym zapisane na marginesie didaskalia zawierające informacje dotyczące dźwiękowego tła (efektów i muzyki). Jest wielce prawdopodobne, że jak zauważył Tomasz Pietrasiewicz³, to właśnie o tym tekście wspominał Józef Czechowicz w liście z 13 marca 1934 roku do Tadeusza Hollendra. Autor *nuty człowieczej* proponując w nim kilka tematów odczytów, jakie mógłby wygłosić we Lwowie, wspomina także projekt słuchowiska *Lublin – miastem legend*. I choć szkic o takim tytule istnieje⁴, to jego opis zawarty w wyżej wspomnianym liście całkowicie nie odpowiada temu utworowi. Zaskakująco natomiast przypomina *Poemat o mieście Lublinie*, gdyż, jak pisał Czechowicz, odczyt ten miałby być „z pogranicza krajoznawstwa i poezji, bowiem ilustrowany moimi wierszami i rysunkami”, który wedle poety „nadawałby się do radia”⁵. W kolejnym liście do Tadeusza Hollendra z 28 marca 1934 roku wspomina o pracy nad tekstem dla radia, który miałby przesłać w połowie kwietnia. W zachowanych programach radiowych brak jest jednak informacji o emisji takiej audycji w 1934 roku. *Poemat o mieście Lublinie* został prawdopodobnie nadany dopiero w trzy lata po napisaniu w ramach cyklu „kwadransów poetyckich” poświęconych „piękności ojczystej ziemi” jako słuchowisko *Lublin* 9 lipca 1937 roku o godzinie 21.45 w programie ogólnopolskim Warszawa I (Raszyn). Opracowanie muzyczne przygotował Roman Palester, a wystąpili w nim Irena Kwiatkowska i Antoni Bohdziewicz. Notka o tej emisji ukazała się na łamach tygodnika „Antena” z dnia 4 lipca 1937 roku w rubryce „Świat radia w Polsce”⁶.

Utwór nie ukazał się drukiem za życia Czechowicza. Zachował się jedynie bardzo staranny autorski rękopis, przechowywany obecnie w Muzeum Józefa Czechowicza w Lublinie. Pierwodruk *Poematu o mieście Lublinie* miał

² J. Świąch, *Łobodowskiego godzina poezji*, „Akcent” 1989, nr 1, s. 51.

³ Zob. NN [Tomasz Pietrasiewicz], *Poemat o mieście Lublinie*, „Jednodniówka. Scriptoros”, nr 1, 30 lipca 2007.

⁴ Szkic *Lublin – miastem legend* był publikowany w numerze 6. „Kurier Literacko-Naukowy” w 1930 roku, przedruk [w:] Józef Czechowicz, *Pisma zebrane*, t. 9, *Varia*, oprac. J. Cymerman, A. Wójtowicz, Lublin 2013, s. 203–205.

⁵ Zob. J. Czechowicz, *Pisma zebrane*, t. 8, *Listy*, oprac. T. Kłak, Lublin 2011, s. 312.

⁶ *Lublin*, „Antena” 1937, nr 27.

miejsce dopiero w 1959 roku na łamach lubelskiej „Kamery”. Z kolei *Ballada lubelska* ukazała się po raz pierwszy 21 czerwca 1964 roku na łamach londyńskich „Wiadomości” (w numerze 25). Później Łobodowski umieścił ją w zakończeniu wydanego w 1972 roku nakładem Polskiej Fundacji Kulturalnej w Londynie tomu *W połowie wędrówki. Ballada lubelska* zawiera sporo autocytałów, autor wplótł w jej tekst między innymi fragmenty swoich dawnych wierszy *Pamięci przyjaciela* i *Noce lubelskie* z wydanego w 1935 roku tomu *Rozmowy z ojczyzną*. Obok tekstów samego Łobodowskiego znaleźć można tam także liczne cytaty i trawestacje wierszy Józefa Czechowicza. Pierwsza krajowa publikacja *Ballady lubelskiej* miała miejsce w kwartalniku „Akcent” w 1989 roku (nr 1) oraz w tym samym roku w pierwszej powojennej książkowej edycji wierszy Łobodowskiego zatytułowanej *List do kraju* w wyborze i opracowaniu Jerzego Świącha.

Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy Łobodowski znał *Poemat o mieście Lublinie*. Z całą pewnością dobrze pamiętał wchodzące w skład poematu wiersze z tomu *Stare kamienie* (opublikowanego przez Czechowicza wspólnie z Franciszką Arnsztajnową w 1934 roku). Być może miał okazję wysłuchać radiowej wersji utworu lubelskiego poety emitowanej przez Polskie Radio w 1937 roku, mógł również przeczytać ten tekst opublikowany w 1959 roku na łamach lubelskiej „Kamery” (o lekturze tego pisma wspominał w swoich felietonach). Z całą pewnością także widać w *Balladzie lubelskiej* niezwykle głębokie i świadome wczytanie się w Czechowicza. Łobodowski przyswoił sobie bowiem nie tylko jego frazy, ale i symbolikę czy wizyjność. Jednocześnie jednak pozbawił je rysu Czechowiczowskiej łagodności, zintensyfikował i nasycił swoim temperamentem, dzięki czemu zestawienie obu tekstów pozwala sobie uświadomić, co naprawdę stało się w Lublinie oraz z Lublinem (i nie tylko) na przestrzeni trzydziestu lat dzielących powstanie obydwu tekstów, czyli pomiędzy 1934 a 1964 rokiem.

Poemat o mieście Lublinie i *Balladę lubelską* łączy perspektywa spojrzenia na pojawiający się w tytule i treści obydwu utworów Lublin. W opublikowanym przez Czechowicza w 1939 roku tekście prozatorskim *Samotnicy*, który (wedle autorskiego podtytułu) miał być fragmentem powieści *Powrót do Lublina*, jeden z bohaterów, nazywający siebie Henrykiem Panem, właściciel elektrycznego statku „Performance”, czyli „Spełnienie”, wspomina swojemu rozmówcy, że wraca do Polski, a ściślej mówiąc do Lublina. Miasto to planuje przeobrazić w imię bliżej niesprecyzowanych idei, gdyż, jak mówi, „wyszło we mnie wszystko, wegetuję ożywiony jednym tylko:

pragnieniem powrotu i spełnienia obietnic złożonych przed laty”⁷. Ciekawe, że Czechowicz łączy tu (trochę niczym John L. Austin) słowo (obietnicę) z działaniem, mającym polegać na przekształceniu (zmodernizowaniu?) rodzinnego miasta. Jednocześnie jednak jego bohater skarży się, że nie widzi przyszłości, zatem tak naprawdę owa przebudowa oparta by była na tym, co zapamiętał z młodości. Podobnie jest zarówno w *Poemacie o mieście Lublinie*, jak i *Balladzie lubelskiej*. Obydwa teksty zanurzone są w przeszłości, w jej imię obraz miasta ulega transformacji. Jednocześnie staje się ono punktem wyjścia i punktem docelowym, miejscem, w którym to, co subiektywne rzutowane jest na to, co obiektywne. Miejscem, w którym, przynajmniej na chwilę, czas przestaje płynąć (tak jest w *Poemacie o mieście Lublinie*) albo się dopełnia (jak w *Balladzie lubelskiej*). W obydwu tekstach wyraźnie po-brzmiewa również echo *Godziny myśli* Juliusza Słowackiego (na związek tego utworu z *Balladą lubelską* zwracał już uwagę Jerzy Świąch⁸). Tym samym Lublin okazuje się miejscem, w którym przełom nowoczesny albo nie jest w stanie się dokonać, albo – jak to jest w *Balladzie lubelskiej* – przynosi skutki w postaci katastrofy.

Poemat o mieście Lublinie jest czymś w rodzaju zapisu spaceru nocnego wędrowca, przechodzącego przez uśpione miasto. Zaczyna on swoją wędrówkę od Wieniawy, później odwiedza cmentarz przy ulicy Lipowej, następnie mija centrum (w tym ulicę Kapucyńską – miejsce urodzin Czechowicza), wchodzi na Stare Miasto, dociera do Kaplicy Trójcy Świętej na Zamku, by przez ulicę Szeroką i Czwartek opuścić Lublin i udać się na północ. Czechowicz komponując *Poemat o mieście Lublinie* tworzył jednocześnie swego rodzaju osobistą mitologię miasta. Owszem, kazał uklęknąć swojemu wędrowcowi w Kaplicy na Zamku, będącej „skarbem i sercem miasta Jagiellońskiego”, ale w zasadzie poza tą wzmianką nie pojawiają się żadne inne odniesienia do historii Lublina czy jego legend. W utworze wspomniane są co prawda powszechnie znane opowieści o Twardowskim na Księżycu czy o św. Jerzym walczącym ze smokiem, ale jako opowieści matki są one z miejsca „subiektywizowane”, tak jakby nie stanowiły części pamięci zbiorowej:

Niech sobie poeci mówią: tarcza, gołąb srebrny, korab nadziemski. Dla ciebie to jest po prostu księżyc. Może nawet księżyc z Twardowskim, może ze świętym Jerzym. Bo przecież świecił taki sam nad ulicą, gdy matka opowiadała ośmiolletniemu: święty Jerzy tam ze smokiem walczy. Bo przecież to tu było w tym mieście, do którego wracasz, jak syn marnotrawny⁹.

⁷ J. Czechowicz, *Samotnicy. Fragment z powieści „Powrót do Lublina”*, [w:] Idem, *Pisma zebrane*, t. 4, *Proza*, red. T. Kłak, Lublin 2005, s. 218.

⁸ Zob. J. Świąch, *Lobodowskiego godzina poezji*, op. cit., s. 53.

⁹ J. Czechowicz, *Poemat o mieście Lublinie*, [w:] Idem, *Pisma zebrane*, t. 3, *Utwory dramatyczne*, red. J. Nowakowska, J. Cymerman, Lublin 2011, s. 123.

Charakterystyczne jest, że powrót do Lublina Czechowicz kojarzy z przyprawieścią biblijną – jest to zatem coś więcej niż tylko sentymentalna podróż do krainy dzieciństwa. Wędrowiec przekraczając granice miasta „wstępuje w mit”, by użyć słów pojawiających się w zakończeniu poematu *hildur baldur i czas*. Trochę podobnie jest i u Łobodowskiego – powrót do „miasta krzyczącej młodości” staje się dla podmiotu okazją do stoczenia „boju ostatniego”. Przy czym słowa *Międzynarodówki* przywołują w tym przypadku nie tylko młodzieńcze zaangażowanie autora w rewolucję społeczną, odnoszą się także do katastroficznych wizji zawartych w *Balladzie lubelskiej*, mają poza tym także swój wymiar egzystencjalny – dotyczą pojawiających się w tekście licznych wzmianek związanych ze śmiercią samego podmiotu:

Dzień nadejdzie – sny natrętnie odrzuć,
na lubelski cmentarz powrócę,
wrosnę w groby, w krzewy malin, w jaśmin.
Niech wyręcą wtedy usta
uśmiechnięte i nieme
skowrończychy nad czarnoziemem:

– Już tu,
więc uspokój się,
zaśnij!¹⁰.

Powrót Łobodowskiego wyraźnie przypomina „powroty” romantycznych wygnańców. Wizje „kraju lat dziecinnych” pochodzą z innego porządku czasowo-przestrzennego, a warunkiem ich doznania jest oddzielenie się duszy od ciała:

Znam dobrze drogę, znam drogę powrotną,
niezastawioną doczesnym szlabanem.
Gdy wasze stopy niezdarne się potkną
i z gąb wypadną zęby połamane,
powrócę cieniem z mej dumnej diaspory
przez zarośnięte przesłakiwać tory,
w gwizd lokomotyw na znajomych stacjach...¹¹.

W tekstach Czechowicza i Łobodowskiego na topografię miasta nałożona zostaje siatka kulturowych odniesień i osobistych wspomnień, które mocno odkształcają wizerunek Lublina. Jak pisał wspomniany już Jerzy Świąch o *Balladzie lubelskiej*: „poszczególnym nazwom przysługuje tu ta sama funkcja, tajemnicza i nieodgadniona, co «imionom» u Prousta: wyzwalają ruch

¹⁰ J. Łobodowski, *Ballada lubelska*, „Wiadomości” 1964, nr 35, s. 2.

¹¹ Ibidem, s. 1.

wyobraźni, mają znaczenie magiczne”¹². Zarówno Czechowicz, jak i Łobodowski nie tworzą bowiem wyłącznie „portretów miasta”, konkretne miejsca często pojawiają się najpierw jako wspomnienie, po czym (niekiedy przy wsparciu oczywistych skojarzeń) zostają umieszczone w kontekście nadającym im dużo szerszy wymiar, uwznioślającym jednocześnie ich pierwotny sens. Tak się dzieje na przykład w przypadku Wieniawy w *Poemacie o mieście Lublinie*:

Wędrowcze, oto już kręte uliczki starego przedmieścia, Wieniawy. Dawniej, gdy winnice opinały te wzgórza, nazywano je: Winiawa¹³.

Podana przez Czechowicza etymologia nazwy tego dawnego podlubelskiego miasteczka jest błędna – źródłem informacji o pochodzeniu tej nazwy od otaczających je ponoć w średniowieczu winnic może być *Opis miasta Lublina* Seweryna Zenona Sierpińskiego z 1839 roku. Autor *Poematu o mieście Lublinie* w ten sposób wprowadza do utworu bardzo szeroki krąg kulturowych odniesień związanych z winem, powracający jeszcze przy okazji wzmianki w wierszu poświęconym Kaplicy Świętej Trójcy o „podwójnym Chrystusie ciemnocnym”, który „w dwa kielichy odmierza wino”.

Z kolei przy lekturze *Ballady lubelskiej* narzuca się obraz Lublina jako swego rodzaju spustoszonego ogrodu rajskiego. Poeta raz po raz przywołuje niemal sielankowe wizje, by za chwilę zderzyć je z obrazami ruin, przypomnieniem nieuchronnego końca ludzkiej egzystencji, a nawet niekiedy przełamać je sygnałami kosmicznej katastrofy:

W nadbystrzyckich gajach naświstuje słowik,
ciepły opar z podoranych borowin,
mgła na łąkach kożuchem się rozwełnia.
Jest czerwcową, świętojańska pełnia,
byś w niej usta obmył i uzdrowił.
(...)

Przecwałowały konie,
spod kopyt ostatnia iskra,
tu się zatrzymasz, tu koniec,
tu twoja przystań...

Garść gorącego popiołu
nad ziemi ojczystej polepą.
Połóż głowę znużoną, połóż
pod gwiazd
chłodniejących trzepot¹⁴.

¹² J. Święch, *Łobodowskiego godzina poezji*, op. cit., s. 51.

¹³ J. Czechowicz, *Poemat o mieście Lublinie*, op. cit., s. 121.

¹⁴ J. Łobodowski, *Ballada lubelska*, op. cit., s. 2.

Często też sięga przy tym po topografię miasta – silnie ją przy tej okazji metaforyzując. Widać to chociażby przy okazji wspomnienia ulicy Spokojnej – miejsca, które pojawia się jako swego rodzaju azyl, przestrzeń wolna od „złej wojny”:

Jakże mogła do nas trafić zła wojna,
jeśli tamta ulica
Spokojna
nazywała się?¹⁵.

Obydwaj autorzy tworzyli swoje teksty z perspektywy oddalenia od miejsc, które opisywali. Rękopis *Poematu o mieście Lublinie* powstał w 1934 roku, zaledwie kilka miesięcy po wyprowadzce Czechowicza do Warszawy w sierpniu 1933 roku. Lubelski poeta przeniósł się wówczas do stolicy, gdzie podjął pracę w redakcji czasopism Związku Nauczycielstwa Polskiego. Zamieszkał przy ulicy Dobrej 6 w służbowym mieszkaniu znajdującym się w jednym z budynków należących do ZNP. To przeniesienie się na stałe z rodzinnego Lublina do Warszawy stanowiło punkt zwrotny w biografii Czechowicza, miał wówczas 30 lat, znajdował się, jak pisał w 1932 roku wierszu *autoportret* „w pół drogi”, przystępował do pierwszych rozliczeń i podsumowań swoich życiowych sukcesów i porażek. Był to również czas istotnych przewartościowań w życiu poety. W 1930 roku opublikował on dobrze przyjęty tomik *dzień jak co dzień*, w którym szczególnie mocno wybrzmiały akcenty buntu wobec tradycyjnej metafizyki, chwilami wręcz będące deklaracjami światopoglądu ateistycznego i materialistycznego, jak to ma miejsce na przykład w wierszu *legenda*:

wzdychają miłością piersi
nie doczekasz się niebo przemian
niech się wiersz łamie jak pierścień
przybywaj ziemio

ziemia skała glina
a ja to mięśnie i kośćciec
kończy się co się zaczyna
nie może być jaśniej i prościej¹⁶.

Z kolei zaledwie dwa lata później – w 1932 roku – wyszedł jeden z najbardziej mrocznych w tonacji tomików Czechowicza – *ballada z tamtej strony*. Z materialistycznej krzepy nie zostało w nim zbyt wiele, w tytułowym wier-

¹⁵ Ibidem, s. 1.

¹⁶ J. Czechowicz, *Legenda*, [w:] Idem, *Pisma zebrane*, t. 1, *Wiersze i poematy*, oprac. J. F. Fert, Lublin 2012, s. 82–83.

szu w tym tomie podmiot oświadcza, że „o śmierci nic już nie wiem”, nic już nie jest więc „jasne i proste”.

Poemat o mieście Lublinie zdaje się być tych poszukiwań kontynuacją – „ziemia skała glina” staje się tu punktem dojścia i wyjścia. Komponując ten tekst poeta rozpoznaje na nowo teren, szuka tego, co w jego życiu pewne i pierwsze, wysnuwa z pamięci wydarzenia z dzieciństwa i zamyka w formie poematu poświęconego rodzinnemu miastu. Stworzenie poetyckiego portretu Lublina nie było jednak jedynym celem Czechowicza. W zakończeniu napisanego najpewniej w tym samym czasie, niedrukowanego za życia autora, szkicu *Wschodzi poemat* można przeczytać:

Każdy człowiek jest skrzynią klejnotów. W każdym, najmizerniejszym tkwią takie moce, że kronikarz biblijny nazywa je obrazem i podobieństwem boskim. Sięgajcie po heroizm, zginajcie kolumny, chwytajcie błyskawicę, inaczej wszystko się zwali, jak bezsensowne dowodzenie.

Nie ma takiego człowieka, który by ogromnym napięciem swego jestestwa, straszliwym napięciem własnego świata nie mógł zostać świętym. Na słowa rybaków i celników byłych uciszały się fale i góry schodziły z fundamentów, przepływając się na brzeg morski.

A twórcy, poeci, mieliby zostać we mgle?¹⁷.

Szkic ten – zachowany jedynie w bardzo starannym rękopisie – można potraktować jako swego rodzaju autorskie wprowadzenie do lektury *Poematu o mieście Lublinie*. Czechowicz uderza w nim w podniosły ton, pojawiają się liczne odniesienia biblijne, poeta zostaje zestawiony ze świętymi i prorokami. Mgła pojawiająca się w zakończeniu eseju otwiera w pewnym sensie *Poemat o mieście Lublinie*. W pierwszym wierszu, który w tomie *Stare kamienie* nosi tytuł *Lublin z dala*, o mgle mówi się aż trzykrotnie:

Mgły nad sadami czarnymi.
Znad łąki mgły.
Zamknęły się oczy ziemi
powiekami z mgły¹⁸.

Mgła jeszcze raz wraca na początku następującego po nim fragmentu prozatorskiego: „We mgle nie słyhać kroków”. Wychodzący z mgły wędrowiec w *Poemacie o mieście Lublinie* byłby wówczas „poetą z bożej łaski”, by użyć określenia samego Czechowicza ze wspomnianego szkicu, czyli jednym z „idących za prawem nieustannego stawania się i wypracowywania”, którzy „całym sobą dążą do pionu, sięgają po nowe światy, będąc niejako awangardą nie tylko w poezji, ale i człowieczeństwa naszego”. Co ważne – owi poeci

¹⁷ J. Czechowicz, *Wschodzi poemat*, [w:] Idem, *Pisma zebrane*, t. 5, *Szkice literackie*, oprac. T. Kłak, Lublin 2011, s. 28.

¹⁸ J. Czechowicz, *Poemat o mieście Lublinie*, op. cit., s. 121.

„jeśli piszą, jeśli tworzą, to dlatego, że człowiek z człowiekiem zawsze szuka porozumienia”¹⁹.

Poemat o mieście Lublinie w takim kontekście staje się po pierwsze aktem kreacji, a po drugie aktem międzyludzkiej komunikacji – przekazaniem innym tego, co zapamiętał i przeżył. I nie chodzi tu o zwykłe dzielenie się wspomnieniami i wrażeniami. Lubelski poeta przywołuje bowiem chwilę później romantyków, którzy jego zdaniem „mieli odwagę pisać nie dla wydawcy i druku, lecz tak, jakby duch z duchem obcował”²⁰. On sam też (jak głosiło jego zawołanie w założonej przez lubelskich artystów w okresie międzywojennym) Łoży Wielkiego Uśmiechu „dusze chciał łowić” – co mu zresztą wypomniął po latach Łobodowski²¹. I tu być może kryje się odpowiedź na pytanie, dlaczego Czechowicz nigdzie *Poematu o mieście Lublinie* nie wydrukował za życia, a powierzył go jedynie falom eteru. Uznał zapewne radio za medium zdolne przekazać najbardziej intymne treści trafiające bezpośrednio do odbiorcy – jak pisał bowiem w szkicu *Po słuchowisku* – już „przy pierwszych słowach, które zabrzmiały z głośnika, stwarza się nie sugestia, lecz pewność, że to mówi człowiek”²².

Z kolei Łobodowski tworzył swoją *Balladę lubelską* ze świadomością, że nie może wrócić do rządzonego przez komunistów kraju i swojego „miasta krzyczącej młodości”, dysponując jedynie „drogą powrotną niezastawioną doczesnym szlabanem”. Stąd w jego utworze rozmawiają nie tyle duchy czy dusze żywych ludzi, co „widziadła niegdysiejszych przyjaciół”. Jest to oczywiście kolejny element łączący utwór Łobodowskiego z tradycją romantyczną. Jednocześnie ów powrót do Lublina łączy się z tak charakterystyczną dla autora *W połowie wędrówki* perspektywą postapokaliptyczną, jest „przechadzką po cmentarzu” – jak pisał w ostatnim zdaniu urwanej opowieści autobiograficznej *Żywoł człowieka gwałtownego*. Czechowicz, któremu poświęca się w *Balladzie...* najwięcej miejsca, reprezentuje świat i ludzi zniszczonych przez katastrofę II wojny światowej – świat, który zniknął już nieodwołalnie. O ile zatem *Poemat o mieście Lublinie* był swego rodzaju powołaniem do życia miasta, wywołaniem z pamięci przestrzeni „prywatnego mitu” i wpisaniem go w „stare kamienie”, to *Ballada lubelska* ma charakter elegii, nostalgicznej rozmowy z „widziadłami”, a jednocześnie przygotowaniem na „bój ostatni”. Łobodowski zmagają się ze swoją pamięcią niczym z romantycznym wampirem, nie jest w stanie – w przeciwieństwie do Czechowicza – wyrzesać ze wspomnień „chwil najłagodniejszych”. Jeśli tylko takie się pojawiają,

¹⁹ J. Czechowicz, *Wschodzi poemat*, op. cit., s. 27.

²⁰ Ibidem.

²¹ J. Łobodowski, *Dusze chce łowić...*, „Kresy” 1992, nr 9–10, s. 167–171.

²² J. Czechowicz, *Po słuchowisku*, [w:] Idem, *Pisma zebrane*, t. 5, *Szkice literackie*, oprac. T. Kłak, Lublin 2011, s. 218.

to są zaraz zagłuszane i „miasto wraca w wojenną zagładę”, a on sam kontynuuje swoją „wędrówkę wśród ruin i zwalisk”:

A oczom, którym dawno łez nie stało,
wciąż zwróconym ku goryczom i troskom,
znowu gwiazdy nad ulicą Niecałą
nad Spokojną i Radziwiłłowską,
i zegar z Bramy bije nad Madrytem,
i świtem widmo do okien zagłada
i żąda spłaty długu.

I znów ostre żądła
snów niespełnionych kłują – jadowite²³.

W zakończeniu *Poematu o mieście Lublinie* wędrowiec Czechowicza wychodzi z miasta i jego sylwetka niknie w oddali – jednocześnie zmienia się dotychczasowy centralny punkt odniesienia, czytelnik zostaje sam na sam z powołanym do życia wraz z jego „przejściem” obrazem miasta. U Łobodowskiego błądzący po mieście duch zostaje na koniec „z nocnych snów do reszty wyplątany” i słyszy wezwanie „idź”. To „idź” przypomina zarówno finał *Irydiona* Zygmunta Krasińskiego, jak i ostatnie wersy słynnego wiersza Czechowicza *żał*. Tyle że w przeciwieństwie do nich autor *Ballady lubelskiej* nie czeka na to, że ktoś „po długim męczeństwie zorzę rozwiedzie” ani nawet na to, że „zdąży kręta rzeka z braterskiej krwi odrdzawieć”. Łobodowski nie żywi bowiem żadnych millenarystycznych złudzeń, czeka jedynie na „bój ostatni”.

Na koniec jeszcze jedna sprawa, na którą zwrócił uwagę Aleksander Wójtowicz w interesującym szkicu poświęconym obu omawianym tu tekstom. Zauważył on bowiem, że *Poemat o mieście Lublinie* i *Ballada lubelska* prowokują „do postawienia pytania o to, na czym polegała swoistość lubelskiej awangardy, pod wieloma względami odróżniającej się od innych polskich ugrupowań o podobnym charakterze”²⁴. Zdaniem Wójtowicza „twórczość grupy lubelskiej do konstruktywistycznej estetyki przystawała jedynie w niewielkim stopniu”, ciężąc raczej ku „inklinacjom ludycznym, inspiracji poezją francuską (a zwłaszcza twórczością Guillaume’a Apollinaire’a), wizyjności, surrealizmowi, hasłu zestrojenia sztuki z praktyką społeczną oraz radykalizmowi społeczno-politycznemu”²⁵. Przyjmując taką optykę można z jednej strony przeczytać obydwa utwory jako swoiste realizacje idiomu awangardy lubelskiej, z drugiej jako przykłady tekstów wyznaczających bieguny tej formacji artystyczno-ideowej. Upraszczając dość mocno można zaryzykować bowiem stwierdzenie, że Czechowicz (oczywiście biorąc pod uwagę wyłączone

²³ J. Łobodowski, *Ballada lubelska*, op. cit., s. 2.

²⁴ A. Wójtowicz, *Wędrowiec i wygnaniec, czyli niespisane dzieje awangardy lubelskiej*, „Akcent” 2018, nr 4, s. 48.

²⁵ Ibidem, s. 49.

nie omawiany tekst) reprezentowałyby tę jej część, która uciekając nieco w wysokomodernistyczne rejestry jednocześnie bliska była „inklinacjom ludycznym” (*Poemat o mieście Lublinie* powstał jako utwór przeznaczony dla radia), a także wizyjności i surrealizmowi. Z kolei Łobodowski byłby bliższy hasłom społecznego zaangażowania i politycznego radykalizmu. Tym samym „lubelskość” obydwu utworów zyskuje jeszcze dodatkowy wymiar – wykraczający poza ramy poetyckiego portretu miasta.

BIBLIOGRAFIA

- Bąk Grzegorz, Siryk Ludmiła, Łoś Ewa (red.). 2016. *Śladami pisarza: Józef Łobodowski w Polsce i w Hiszpanii*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Jakubowska-Ożóg Alicja. 2001. *Poezja emigracyjna Józefa Łobodowskiego*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Kłak Tadeusz. 2010. *Drogami Czechowicza*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Kłak Tadeusz. 2013. *Drogami awangardy*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Siryk Ludmiła, Łoś Ewa (red.). 2012. *Między literaturą a polityką: o Józefie Łobodowskim*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Szypowska Irena. 2001. *Łobodowski: od „Atamana Łobody” do „Seniora Lobo”*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Święch Jerzy. 1989. *Łobodowskiego godzina poezji*. „Akcent” nr 1: 48–53.
- Wójtowicz Aleksander. 2018. *Wędrowiec i wygnaniec, czyli niespisane dzieje awangardy lubelskiej*. „Akcent” nr 4: 42–49.

GENESIS AND APOCALYPSIS. JÓZEF CZECHOWICZ'S POEM ABOUT LUBLIN
AND JÓZEF ŁOBODOWSKI'S LUBLIN BALLADE

Summary: The article compares two poems devoted to Lublin – *Poem About Lublin* by Józef Czechowicz (written in 1934, published for the first time in 1959) and the *Lublin Ballade* by Józef Łobodowski (published in 1964). It describes the circumstances of the creation of both texts, as well as the differences in the way both poets showed the city. This comparison also allows to ask a question about the specificity and characteristic features of the so-called Lublin avant-garde formation, which includes both Czechowicz and Łobodowski.

Keywords: Józef Czechowicz, Józef Łobodowski, Lublin avant-garde, Lublin, poem

GENESIS I APOCALIPSIS. ПОЕМА ПРО МІСТО ЛЮБЛІН ЮЗЕФА ЧЕХОВИЧА ТА
ЛЮБІНСЬКА БАЛАДА ЮЗЕФА ЛОБОДОВСЬКОГО

Анотація: У статті зіставляються дві поетичні праці, присвячені Любліну – *Поєма про місто Люблін* Юзефа Чеховича (написана в 1934 році, вперше опублікована

в 1959 році) та *Люлінська балада* Юзефа Лободовського (видана в 1964 році). Автор статті описує обставини написання двох текстів, а також аналізує відмінності в тому, як обидва поети зображують місто, в якому вони живуть. Водночас ця компіляція дозволяє поставити питання про специфіку та характерні особливості формування так званого Люблінського авангарду, до якого входять як Чехович, так і Лободовський.

Ключові слова: Юзеф Чехович, Юзеф Лободовський, Люблінський авангард, поетичні твори, Люблін.ч